10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„MY ŻYDZI NIE JESTEŚMY DZISIAJ CZYM INNYM, JAK TYMI, KTÓRZY DEMORALIZUJĄ ŚWIAT I BURZĄ, JESTEŚMY JEGO PODPALACZAMI I KATAMI".

Oskar Levy.

Nr. 119 A — Warszawa, wtorek 19 kwietnia 1938 r. Rok XIII

Decydują się losy Barcelony

Rozstrzygająca bitwa pod Tortosa

Ostatnie rezerwy czerwonych rzucone do walki

SALAMANKA, 18. 4. Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że w dn. 17 bm. oddziały powstańcze zajęły w dolinie Aran pozycje przeciwnika. W okopach znaleziono setki trupów nieprzyjacielskich. Na odcinku Vinaroz wojska powstańcze posuwają się w dalszym ciągu ku północy, zajmując szereg wiosek. Na froncie Guadalajara oddziały powstańcze pochowały z górą 400 poległych żołnierzy nieprzyjacielskich.

GANDESA, 18. 4. Główny opór wojsk rządowych koncentruje się na odcinku Tortosa, gdzie zgromadzono znaczne siły piechoty i ściągnięto z szeregu odcinków liczną artylerię. W kierunku Tortosa maszerują od zachodu dywizje legionistów. Podczas gdy ze strony południowej posuwają się wojska pod dowództwem gen. Garcia Vallino, które zajęły miejscowość Freginales o 14 km. od Tortosa i dotarły dziś rano do San Carlos de la Biche. Wojska powstańcze starają się opanować most w miejscowości Amposta na rzece Ebro, aby odciąć odwrót wojskom rządowym. Lotnictwo powstańcze uczestniczy skutecznie w ofenzywie na całym wybrzeżu.

SALAMANKA, 18. 4. Rozstrzygająca bitwa pod Tortosą już się rozpoczęła. Czerwoni rzucili do walki ostatnie rezerwy ściągnięte z Barcelony. W kołach wojskowych panuje przekonanie, że wyniki bitwy pod Tortosa zdecydują o losach Barcelony, czerwone dowództwo bowiem nie posiada już więcej środków do zorganizowania skutecznego oporu pomiędzy Tortosa i Barcelona. Walki rozpoczęły się w drugi dzień świąt i mają niezwykle krwawy przebieg. Czerwoni zmobilizowali na tyłach całą ludność cywilną. W promieniu wielu kilometrów wsie i miasteczka zostały zupełnie wyludnione. Ludność używana jest do robót pomocniczych oraz do wznoszenia rezerwowych umocnień obronnych.

Jak zdobyto Vinarez?

Walki na wybrzeżu morskim

RZYM, 18. 4. Z granicy francusko - hiszpańskiej nadchodzą nowe szczegóły o zajęciu Vinarez przez oddziały powstańcze. Trzy statki rządowe na pokładzie których znajdowali się liczni dowódcy wojskowi i przewódcy polityczni, usiłowały się wymknąć, lecz zagrożone przez ogień artylerii powstańczej, wywiesiły białe flagi i zawróciły do portu. Wszyscy, znajdujący się na pokładzie tych statków m. in. dwaj pułkownicy, 5-ciu kapitanów i wielu innych oficerów, zostali wzięci do niewoli.

SALAMANKA, 18. 4. Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje, że podczas walk ostatnich na wybrzeżu morza Śródziemnego wojska rządowe poniosły ciężkie straty. Przy zajęciu Benicarlo wzięto około 700 jeńców, 5 czołgów produkcji sowieckiej, wiele karabinów maszynowych, oraz obficie zaopatrzone składy amunicyjne. Na odcinku Balaguer odparto w ciągu ubiegłej nocy 42 udrzenia wojsk rządowych, biorąc 500 jeńców. Baterie przeciwlotnicze strąciły w pobliżu Vinaroz dwa samoloty rządowe. Lotnictwo wojsk gen. Franco ostrzelało z karabinów maszynowych szereg statków, odpływających z portu Vinaroz. Jeden statek został zatopiony, drugi zaś osiadł na mieliźnie.

Gen. Miaja na czele odciętych prowincji

BARCELONA, 18. 4. Premier Negrin telegraficznie mianował gen. Miaja delegatem rządu na prowincje, znajdujące się pod władzą rządu „frontu ludowego", które zostały w wyniku ostatnich działań wojennych odcięte od Katalonii. Jednocześnie generałowi Miaja zostały podporządkowane wszystkie lokalne władze cywilne na tych obszarach.

Legioniści włoscy polegli w Hiszpanii

RZYM, 18. 4. Dzienniki ogłaszają 12-tą listę z nazwiskami legionistów włoskich poległych w Hiszpanii. Lista ta obejmuje 204 nazwiska ochotników włoskich, poległych w walkach nad Ebro od dn. 9 marca do dni ostatnich. Zwłoki tych legionistów zostały pochowane z honorami wojskowymi na cmentarzach wojskowych, nad którymi opieka została powierzona rycerskiemu i chrześcijańskiemu miłosierdziu narodu hiszpańskiego.

Dwie trzecie Hiszpanii w rękach narodowców

BURGOS, 18. 4. Po zwycięstwach, odniesionych przez powstańców w Aragonii i Katalonii pod władzą gen. Franco znajduje się już 325 tysięcy klm. kw. w porównaniu do niecałych 180 tys. klm. będących jeszcze we władaniu rządu w Barcelonie.

Zwir zamiast cukierków

dostarczali nieuczciwi eksporterzy

Trzech oszustów żydowskich osadzono w Berezie

Urzędowa agencja PAT donosi: W tygodniu przedświątecznym osadzeni zostali w Berezie Kartuskiej Ignacy Haskelberg, Aleksy Schreiber, Mendel Futerko. Wszyscy wyżej wymienieni działając pod firmą „Polskie towarzystwo eksportu morskiego" w Warszawie przedstawiali ministerstwu przemysłu i handlu dokumenty o eksporcie cukierków do Indyj Holenderskich i Brazylii, celem wyjednania zezwoleń importowych na herbatę i kawę tych krajów, podczas gdy w rzeczywistości towar kierowany był do Anglii, a na miejsce przeznaczenia dochodziły ładunki żwiru, maskowane niewielką ilością cukierków.

Przypadkowe ujawnienie tych manipulacyj w Batawii naraziło na szwank dobre imię eksportu polskiego.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności ministerstwo spraw wewnętrznych uznało, że działalność Haskelberga, Schreibera i Futerki, jako wyrządzająca szkodę interesom finansowo-gospodarczym kraju oraz dyskredytująca dobre imię handlu polskiego zagranicą, winna spotkać się z natychmiastową i surową represją.

Zamach na pociąg

5 osób zabitych, 12 ciężko rannych

PARYŻ, 18. 4. Pociąg pośpieszny Algier — Oran wykoleił się w niedzielę rano wskutek rozkręcenia szyn. Katastrofa wydarzyła się w pobliżu stacji Attafs pomiędzy Affreville a Orleanvilde. 5 osób poniosło śmierć na miejscu, a 12 jest ciężko rannych. Większość ofiar stanowią europejczycy, zajmujący wysokie stanowiska. Istnieje przypuszczenie, że na pociąg dokonano zamachu.

Samoloty przepadły bez wieści

Dwa zagadkowe wypadki lotnicze

CZERNIOWCE, 18. 4. Od soboty 9. 4. trwają poszukiwania rumuńskiego lotnika wojskowego Nocolae, który odleciał z lotniska w Buzau. Przypuszczalnie rozbił się on w Karpatach. Ponieważ poszukiwania w górach przy pomocy samolotów pozostały bez rezultatów, dokonuje się obecnie poszukiwań za pomocą wojskowych patrolów narciarskich.

NOWY JORK, 18. 4. W ubiegły piątek bratanek zmarłego miliardera amerykańskiego Andrew Carnegie Withfield wyleciał z lotniska Roosevelt Field na krótką przejażdżkę swym samolotem turystycznym. Od tego czasu nie było o nim żadnych wiadomości i wszelkie poszukiwania spełzły na niczym.

Hr. Ciano jedzie do Londynu

LONDYN, 18. 4. Dzienniki angielskie twierdzą, że włoski minister spraw zagr. hr. Ciano ma byc zaproszony do Londynu w ciągu bieżącego lata.

Zwrot w polityce wewnętrznej Japonii

Doniosła narada premiera z ministrem wojny

Ks. Konoye nie ustąpi

TOKIO, 18. 4. Minister oświaty o którym w kołach politycznych mówią jako o możliwym następcy premiera ks. Konoye, oświadczył przedstawicielom prasy: „że w rządzie nie zajdą żadne zmiany ze względu na wysoki autorytet, jakim cieszy się ks. Konoye". W kołach politycznych zapewniają jednak, że minister wojny odbędzie z ks. Konoye doniosłą naradę pod koniec bież. tygodnia i że narada ta może stać się punktem zwrotnym w obecnej polityce.

Poza tym przewidziane jest, że stronnictwo Minseito odbędzie wielkie zebranie, w czasie którego przewodniczący stronnictwa przedstawi konieczność zbliżenia do partii Seiyukai. Jak przypuszczają jednak, na zebraniu tym omawiana będzie sprawa zbliżenia obu stronnictw, celem podjęcia wspólnej akcji w obliczu aktualnych zagadnień, nie zaś utworzenia nowego wspólnego stronnictwa, czego domagają się koła wojskowe.

Spór o tytuł cesarza ma być zlikwidowany

PARYŻ, 18. 4. Dzienniki zapowiadają rychłe rozpoczęcie rokowań włosko - francuskich, które mają być wprowadzone normalną drogą dyplomatyczną i których następstwem ma być przysłanie do Rzymu ambasadora akredytowanego przy królu Włoch i cesarzu Etiopii.

PARYŻ, 18. 4. Koła miarodajne potwierdzają, że francuski chargé d'affaires w Rzymie Blondel dokonał w sobotę z polecenia swego rządu demarche u rządu włoskiego, zmierzającą do podjęcia rokowań, których rezultatem ma być zamianowanie w ciągu maja ambasadora francuskiego przy Kwirynale. Odpowiedź rządu włoskiego spodziewana jest w najbliższym czasie.

Żądamy kolonij

Doroczne dni kolonialne były w tym roku dużą manifestacją. Jakkolwiek zewnętrzna forma tej propagandy była dobrze opracowana i wypadła pokaźnie, to jednak społeczeństwo wysunięte żądania przyjmowało z niedowierzaniem, wątpiąc w możliwość ich realizacji.

Istotnie bowiem zestawienie żądania posiadłości zamorskich z dzisiejszym stanem rzeczy wewnątrz państwa polskiego, z brakami gospodarczymi, ze stanem rozbicia politycznego nie usposabia optymistycznie. To też duża część społeczeństwa polskiego traktuje żądanie kolonij jako piękną mrzonkę, o której będzie można mówić poważnie dopiero po uporządkowaniu wszystkich spraw wewnętrznych.

Propaganda L. M. i K. wielokrotnie już podkreślała gospodarcze znaczenie kolonij dla Polski, że choćby wymienię tu sumę 204 milionów, jakie dopłaciliśmy za fracht w r. 1936, czy też przykład, że przeciętnie trzecią część należności za towary kolonialne przepłacamy.

Sprawy zysków pieniężnych płynących z kolonij, sprawy surowcowe były już niejednokrotnie omawiane. Nie wyczerpują one jednak całego szeregu doniosłych zagadnień, związanych z posiadaniem kolonij.

Trzeba sobie zdawać sprawę, przystępując do realizacji żądań kolonialnych, że nie mogą one odsunąć na dalszy plan spraw wewnętrznych, nie mogą być jeszcze jednym z cyklu zagadnień, rozdrabniających wspólne wysiłki.

Musimy pamiętać, że polityka światowa żydostwa będzie robiła próby pozbycia się przez emigrację nadmiaru ludności rolniczej dla pozostawienia żydów w Polsce.

Nie zmieni to jednak faktu, że takie zadania „na daleką metę", leżące przed narodem, zadania, których spełnienia pragną wszyscy Polacy bez różnicy przekonań politycznych muszą wzbudzić zrozumienie, że trzeba jak najszybciej doprowadzić do uregulowania stosunków wewnętrznych i do skoncentrowania sił narodowych.

Żądania kolonij mają ogromne znaczenie dla poczucia prężności narodowej, dla stanu psychicznego narodu. Jest to jedna ze spraw, budzących poczucie, że naród ma przed sobą nie tylko zadania na dziś, nie tylko spory wewnętrzne — ale zagadnienia, których zasięg świadczy o ciągłości pracy narodu i koordynacji wysiłków różnych grup społecznych i pokoleń. Dziś, gdy w rozbiciu politycznym zatraca się poczucie proporcji spraw bieżących do żądań narodu, każda praca, odbudowująca to poczucie ma duże znaczenie.

Posiadanie kolonij ma dla narodu ogromne znaczenie wychowawcze, daje możność szkolenia pionierów, ludzi przedsiębiorczych, daje sprawdzian siły ekspansywnej narodu.

Polska jest w trudnym położeniu, jeśli chodzi o realizację postulatów kolonialnych. Nikt z posiadaczy kolonij nie kwapi się dziś do podziału swych posiadłości, wszystkie argumenty propagandowe Polski rozbijają się o mur interesów państw kolonialnych. Więcej jest też obecnie w naszej propagandzie prośby, niż żądania.

Musimy — pomimo wszystkich trudności — otrząsnąć się z gnębiącego nas kompleksu niższości, musimy pamiętać, że mamy prawo żądać, że zdobyć możemy kolonie nie przez błaganie, ale przez siłę wewnętrzną, musimy wreszcie budzić w społeczeństwie polskim poczucie tej siły i wspólnych zadań. To też z całą świadomością odpowiedzialności i konsekwencyj — żądajmy kolonij.

J. W.

Wielkanoc wśród śniegu

Pogoda podczas dwu dni świąt Wielkej Nocy była miniaturowym obrazem tegorocznej wiosny: ranek pierwszego dnia świąt minął wśród chmur i deszczu, popołudniu ukazało się słońce. Następnego dnia rano kilkakrotnie padał śnieg, przechodząc chwilami w zadymkę. Popołudniu chmury rozproszyły się i zapanowała piękna słoneczna wiosenna pogoda. W całej Polsce panowała temperatura w pobliżu 0 stopni.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Po pogodnej cichej i chłodnej nocy (przymrozki) w ciągu dnia pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego i przelotnymi opadami. Przy umiarkowanych, porywistych wiatrach zachodnich i północno - zachodnich (górnych około 50 km. na godz.), temperatura do 10 st.

Sprytny manewr socjalistów z Piotrkowa

Przeciwdziałanie bojkotowi żydów za pieniądze z kasy miejskiej

Czelność elementów socjalistycznych w Piotrkowie, o ile chodzi o finansowanie ich przedsięwzięć partyjnych pieniędzmi społecznymi — jest powszechnie znana.

Zbyteczne jest wymieniać wszystkie organizacyjki społeczne i sportowe, które, gdyby im przyszło żyć z własnych funduszy, tego samego dnia skończyłyby swój marny żywot. Znaną jest rzeczą, że wszelkie roboty, na administrację których mają wpływ socjaliści, czy to będą roboty publiczne, czy inne jakieś przedsięwzięcia, gdzie socjaliści mają wpływ na angażowanie pracowników — poprzedza zawsze zorganizowanie jakiegoś związku zawodowego. Członkowie związku potem są mile widziani i związek tylko dzięki temu może istnieć. Tak było chociażby ostatnio z zorganizowaniem woźniców w zawodówce PPS-u

Pod wpływami socjalistów znajduje się jeszcze gospodarka miejska, gdyż socjaliści mają łącznie z żydami większość w radzie miejskiej.

Akcja bojkotowa, rozwijająca się w Piotrkowie, dzięki inicjatywie Związku Polskiego, coraz lepiej była oddawna solą w oku miejscowych „obrońców uciśnionego żydostwa". „Robotnik" wypisywał ziejące nienawiścią do „pikieciarzy" nawoływania do solidarnej akcji „proletariatu". Nie wiele to pomogło. Turowcy również bezinteresownie niechętnie nadstawiali grzbietu za żydów i ich kontrakcja mizerna i lękliwa — nie mogła przeciwstawić się żywiołowej akcji uświadamiania polskiego społeczeństwa.

Zarząd miejski zorganizował więc t. zw. „policję targową" na okres przedświąteczny. Naturalnie, że ta „policja" nie tyle pilnuje porządku, ile utrudnia prowadzenie akcji bojkotowej.

Społeczeństwo Piotrkowa jest do żywego oburzone takim trwonieniem grosza publicznego dla żydowskiego interesu i spodziewa się, że wkroczą tu władze nadzorcze i pouczą Zarząd Miejski na co powinny być obracane pieniądze tak skandalicznie obdłużonego miasta, jakim jest Piotrków.

Zboczeniec napadł na 6-letnią dziewczynkę

INOWROCŁAW, 18. 4. (wi). Robotnica Józefa Matuszak z Prądocina, pow. Inowrocław, wysłała rano swą 6-letnią córkę Wandę po towary do dość odległego od wsi sklepiku kolonialnego. Na powracającą z towarami dziewczynkę napadł na szosie nieznany osobnik, który wciągnął ją do przydrożnego rowu i usiłował zgwałcić. Za opryszkiem, który zbiegł na rowerze, policja wszczęła pościg.

Co słychać na Kresach Wschodnich?

Atak zwolenników „ukrainizmu" nie złamie pochodu polskości

Za przykładem wsi Hrynki, 2000 przeszło osób, rozrzuconych w 29 miejscowościach przeszło już na łono Kościoła katolickiego i zasiliło polski stan posiadania na Wołyniu. Oto nazwy miejscowości: Kozaczki, Juśkawce, Ośniki, Mołotków, Białozórka, Jankowce, Borszczówka, Chiniówka, Hucisko, Stójło i Lidawka.

Długi ten rejestr powiększy się jeszcze w ciągu najbliższych miesięcy. Pamiętajmy, że jak wykazały badania w roku zeszłym, istnieje na Wołyniu ponad 360 miejscowości, których ludność z pochodzenia polska, dziś nie mówi jeszcze po polsku ale już się budzi. Akty masowego powrotu ludności wiejskiej na wiarę ojców i głośnego wyznania swej przynależności polskiej — to świadectwo podziwu godnego bohaterstwa, to coś więcej, niż o tym w głębi kraju się sądzi.

HODOWANIE „UKRAINIZMU"

Bo nie zapominajmy, że dzieje się to na ziemiach, gdzie od lat już kultywowało się pieczołowicie i z niezmordowaną energią hasła, daleko odbiegające od tego, czego pragnie i co w swej duszy chowa Polak kresowy. Nie zapominajmy, że wokoło wsi wołyńskich rozlewa się daleko i szeroko fala ukraińskiej utopii, że tu prym wodził tylko ten, kto tej utopii jest wyznawcą i propagatorem, że każde wyraźniejsze zaakcentowanie swej polskości i wiary katolickiej, ze strony ludności wiejskiej, którą przecież jest „ukraińska" i „prawosławna" — poczytywane było nieledwie jako bunt przeciwko władzy. Przecież „śledztwo" w sprawie Hrynek przeprowadziła policja, z nakazu administracji — jakby chodziło tu o jakąś zbrodnię — gdzie tego rodzaju dochodzenia są potrzebne. Na nieszczęsne Hrynki rzucili się posłowie ukraińscy w Sejmie, w osobach: Skrypnyka, Tymoszenki, Barana, Polańskiego i „polski" poseł Hoffman (kórego ojciec jeszcze nazywał się... Akiba, a matka Fania). Mieszkańcom Hrynek robi się najrozmaitsze utrudnienia, uważa się ich za „parszywych"!

Tym mocniej musimy zaakcentować odwagę tych, którzy nie ulękli się tej całej nagonki i masowo przyznają, iż noszą serca polskie i pragną wyznawać wiarę ojców.

ATAK POSŁÓW

Posłowie ukraińscy z Wołynia rzucili w Sejmie oskarżenie na tych, którzy są naszą dumą i naszą chlubą: na wojsko polskie, a mianowicie oddziały K. O. P., następnie na księży, nauczycieli, osadników i t. p. zarzucając im „teror i niedozwoloną agitację przy nawracaniu prawosławnych na rzymski katolicyzm" — jak to zaznaczył poseł Baran w interpelacji do Ministra Spraw Wewnętrznych „Polski" poseł, Hoffman, zaapelował do Premiera, mówiąc o Hrynkach, by dzięki „wybrykom poszczególnych jednostek nie wkraczano w duszę człowieka z kaloszami".

To są wszystko bezczelne kłamstwa, mające na celu udowodnić brak polskości w wioskach wołyńskich. I kłamstwa te nie tylko uszły na sucho, lecz, co gorsze i smutniejsze, zostały potraktowane, w sposób, wywołujący, najwyższe zdumienie i oburzenie na ziemiach Wołynia.

OSKARŻENIE

Cóż bowiem powiedział przewodn. komisji budżet. Sejmu poseł Tomasz Kozłowski o Hrynkach odpowiadając na oskarżenie posła Skrypnyka. Oto, ni mniej ni więcej, tylko że „z punktu widzenia polskiej racji stanu — sprawy tej nie możemy uważać za honor komukolwiek przynoszącą"(!) (Przemówienie w dn. 3. II. 1938 r.) A więc polski oficer i podoficer z K.O.P., ksiądz, nauczyciel, osadnik, całe polskie społeczeństwo wołyńskie zostało honorowo zdyskwalifikowane, bo ono to właśnie było oskarżone o „akcję" w Hrynkach.

Oto jakie już owoce poczyną wydawać prowadzona od kilku lat polityka narodowościowa na Wołyniu! Przeciwko tej całej, tak znamiennej kampanii, prowadzonej zaciekle przeciwko budzeniu się wsi wołyńskiej z letargu ukrainizmu i prawosławia, staje „rząd dusz", niezachwianie wierzących w dobro i słuszność swej sprawy, staje biedny mieszkaniec wsi wołyńskiej, bezbronny i narażony w każdej chwili na nieprzeliczone szykany i przykrości!

POLSKOŚĆ ZWYCIĘŻY

Świadomość jednak kim jest i jaką ma wyznawać wiarę, przeniknęła już duszę jego tak głęboko, że nie obawia się niczego, potrafi cierpieć, bo wierzy, iż zwycięstwo do niego należy.

Posłuchajmy, co mówi 67-letni mieszkaniec Hrynek, p. Wojciech Zalewski, bo to dowodzi, że nie żadna „agitacja" i żaden „teror" są przyczynami masowego przyznawania się ludności wiejskiej Wołynia do polskości i wiary katolickiej, lecz głębokie przekonanie i zbudzona świadomość. Oto słowa p. Zalewskiego. „Mieszkańcy wsi Hrynki pochodzą albo z linii matki, albo z linii ojca z Polaków, z następujących rodów: Wojciechowscy, Zalewscy, Bejzymowie, Zyskiewicze, Mazurowie, Szatrowscy, Krawczykowie i Polańscy. Wskutek wynaradawiania przez rząd rosyjski, w rodzinach tych dano dzieciom nazwiska uliczne, jak „Wygonny" zamiast Wojciechowski, Ryżak, zamiast Mazur, „Poleńko" zamiast Polański, itp. Mam lat 67, a matka moja mówiła, że w Hrynkach, gdy wieś była jeszcze małą osadą, to było domów polskich 20, mieszanych 15, a domów ruskich wszystkiego 5".

Kar

Herbata przed posiedzeniem jako premia za punktualność radnych

Niezwykłe stosunki w Brześciu nad Bugiem

BRZEŚĆ n. Bugiem, 18. 4. W Brześciu n. Bugiem odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, które rozpoczęło się z prawie 2 godz. opóźnieniem. Nie pomogło poprzednie ukaranie radnych grzywną w wysokości 3 zł. Na obecnym posiedzeniu doszło nawet do tego, że by zatrzymać paru radnych przybyłych punktualnie, prezydent kazał podać herbatę przed posiedzeniem rady, a nie, jak to bywało dotychczas, podczas przerwy.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, prezydent zakomunikował, że wojewoda poleski zatwierdził szereg uchwał Rady w sprawie zaciągnięcia pożyczek materiałowych z Funduszu Pracy na prowadzenie robót inwestycyjnych. Po zakomunikowaniu jeszcze szeregu innych aktualnych spraw, Rada Miejska uchwaliła zaniechanie potrącenia od pracowników miejskich podatku specjalnego, bowiem dochód z tego tytułu nie został przewidziany w budżecie na rok 1938/39.

Następnie Rada rozpatrywała wniosek Komisji techniczno - budowlanej w przedmiocie odwołań mieszkańców miasta Brześcia co do fragmentarycznego planu zabudowań przedmieścia grajewskiego. Rada wniosek Komisji uchwaliła, odrzucając szereg odwołań i uwzględniając tylko odwołania mieszkańców ulicy Ukośnej, przez co plan zabudowań przedmieścia grajewskiego został ostatecznie uchwalony.

Przy wprowadzeniu w życie tego planu trzeba będzie znieść 11 budynków. Następnie Rada uchwaliła założenie w Brześciu n. Bug. zawodowej publicznej dokształcającej szkoły krawieckiej żeńskiej i kupieckiej koedukacyjnej. Koszta utrzymania wymienionych szkół pokrywa w 2/3 Skarb Państwa w 1/3 zaś Zarząd Miejski, pozatem Zarząd Miejski zobowiązany jest do pokrycia wydatków administracyjnych. Wysokość udziału Zarządu Miejskiego rocznie wynosić będzie około 1000 zł.

Jaka jest przyczyna zatargu w Zw. Izb przem.-handlowych?

Czy zatarg prez. Klarnera z izbą poznańską?

Żydowski „Nowy Głos" tak oświetla ostatni zatarg w „Związku Izb przemysłowo - handlowych:

Powoli ujawniają się kulisy dymisji p. ministra Klarnera ze stanowiska prezesa Zw. Izb Przemysłowo - Handlowych.

Jak się okazuje, została ona spowodowana intrygami kupców polskich z poznańskiego i pomorskiego, którzy chcą przez spowodowanie niesnasek i kłótni w łonie Izb, zagarnąć kierownictwo pracami Izb. M. in. jedną z takich spraw była kwestia patentów, która doprowadziła do rozłamu szeregu Izb.

Obecnie wymędrkowali poznańscy antysemici nowy wniosek, mający na celu jedynie i wyłącznie wprowadzenie nowego fermentu do prac Izb. Oto wnieśli projekt, aby chcący otworzyć sklep musiał, przedstawić odpowiednie świadectwo kwalifikacyjne, na wzór karty rzemieślniczej.

Izba Warszawska jest przeciwna temu projektowi, wyłonią się więc kłótnie i waśnie w łonie Izb, co jest właściwym celem endeków.

Nie mogąc znieść tych niezdrowych stosunków i przewidując, że sytuacja na terenie izb będzie się stale zaostrzała, b. min. Klarner postanowił ustąpić ze stanowiska prezesa Związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

Atrakcyjne imprezy na Krajowej Wystawie Lotniczej

Komitet Krajowej Wystawy Lotniczej projektuje w czasie trwania Wystawy urządzenie całego szeregu imprez, któreby podniosły jej atrakcyjność. I tak — dnia 29-go maja lwowska rozgłośnia Polskiego Radia będzie transmitowała na całą Polskę uroczyste otwarcie Krajowej Wystawy Lotniczej z placu Targów Wschodnich. Wieczorem odbędzie się galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim, a tereny Wystawy będą rzęsiście iluminowane, przy czym specjalne efekty świetlne wydobędzie się przy pomocy ogni sztucznych.

W dniach 3-go, 4-go i 5-go czerwca z okazji 10-lecia Aeroklubu Lwowskiego odbędzie się Zlot Gwiaździsty wszystkich Aeroklubów z całej Polski. W ramach tej uroczystości przewidziany jest m. in. nadzwyczaj interesujący meeting lotniczy na lotnisku w Skniłowie, wyścig na trasie Lwów — Polskie Morze — Katowice — Lwów i w. in.

Garnizon m. Lwowa w dniach 4-go, 5-go i 6-go czerwca urządzi wielkie widowisko pod gołem niebem (na Cytadeli) p. t. „Królowa Korony Polskiej" („Śluby Jana Kazimierza").

Dnia 12-go czerwca odbędzie się na lotnisku w Skniłowie pokaz lotniczo-sanitarny, zorganizowany przez Instytut Badań Lotniczo - Lekarskich, przy współudziale lwowskiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wreszcie najbardziej bodaj sensacyjna imprezą w czasie trwania Wystawy będzie niewątpliwie konkurs balonów wolnych, w ilości ośmiu sztuk. Start balonów odbędzie się z boiska „Pogoni" oraz terenów do boiska przylegających. Ponadto przewiduje się cały szereg imprez nie mniej atrakcyjnych, o których doniesiemy następnym razem.

Przedłużenie sezonu w uzdrowiskach

Pożyteczna inicjatywa Ligi Pop. Turystyki

Liga Popierania Turystyki wszczęła obecnie bardzo uciążliwą akcję przedłużenia sezonu w letniskach i uzdrowiskach przez rozciągnięcie go na wiosnę i jesień, obecnie zupełnie nie wyzyskiwane przez uzdrowiska i przez rzesze „urlopowiczów" zmuszonych obecnie przepłacać za pobyt w przepełnionych uzdrowiskach w lato.

Celem przyspieszenia rozwoju tej akcji, a zarazem uczynienia jej bardziej atrakcyjną Liga Popierania Turystyki stara się wyjednać w Ministerstwie Komunikacji wydatne zniżki kolejowe z warunkiem połączenia ich z tanimi ryczałtami pobytowymi.

Ustala się przy współpracy częściowo także i Związku Uzdrowisk Polskich listę miejscowości, do których będzie w sezonie wiosennym kierowany ruch turystyczny.

Na podstawie dotychczasowego doświadczenia możemy spodziewać się dużego ożywienia ruchu turystycznego w sezonie wiosennym. W ten sposób z jednej strony zapewni się zwiększenie frekwencji w sezonie słabym, a zarazem odciąży sezon pełny, który z powodu przeładowania nie zawsze mógł być w pełni wykorzystany. Należy bowiem miejscowościom turystycznym i uzdrowiskowym zapewnić jak najdłuższy i jak najbardziej zrównoważony sezon, bo tylko wtedy można myśleć o racjonalnej gospodarce, rentowności wszelkich inwestycji, a co za tym idzie stworzenia atrakcyjności dla kapitału do dalszych inwestycyj, których brak w naszych letniskach daje się poważnie odczuwać.

Liga Popierania Turystyki, licząc na wzmożenie frekwencji w przedsezonie, projektowała już w listopadzie ubiegłego roku wyjednanie dogodniejszych połączeń kolejowych od 15 maja b. r. Większa część postulatów Ligi została przez Ministerstwo Komunikacji życzliwie przyjęta, a rozkład jazdy, który wejdzie w życie od 15 maja b. r. wskaże te udogodnienia komunikacyjne.

Zniżki kolejowe mają być połączone z pobytami ryczałtowymi. Pragniemy, by atrakcyjność tych ryczałtów polegała na niskiej cenie, gdyż tylko wtedy cała akcja może liczyć na powodzenie.

Tani pobyt, zwolnienie z taksy klimatycznej lub kuracyjnej, ulgi w zabiegach lekarskich, dołączone do wydatnych zniżek kolejowych, będą stanowić rdzeń powodzenia całej akcji. Propaganda będzie szła w dwóch kierunkach, po pierwsze: by szerokie masy społeczeństwa nakłonić do wcześniejszych wyjazdów wypoczynkowych i przekonać je, że sezony wiosenne i jesienne posiadają nie mniejsze walory niż pełne sezony letnie, a po drugie: by przez stworzenie dogodnych warunków zwiększyć rzesze ludzi, wyjeżdżających do zagospodarowanych letnisk, które dotychczas dla nich były niedostępne ze względu na zbyt wysokie koszty w stosunku do ich dochodów.

Akcja propagandowa Ligi Popierania Turystyki da rezultaty nie tylko w odniesieniu do sezonów słabych, lecz będzie równocześnie działała na rzecz danego ośrodka turystycznego, uzdrowiska czy letniska także w sezonie pełnym. Przyczyni się ona do spopularyzowania naszych miejscowości turystycznych na przyszłość, nauczy społeczeństwo cenić ich walory i spowoduje zahamowanie tego smutnego pędu do uzdrowisk i letnisk zagranicznych, jaki niestety daje się jeszcze u nas poważnie odczuwać.

Tajemnicze strzały

Zam. w kol. Kamień pow. Chełm Wiktor Janc, rolnik, wychodząc z mieszkania na podwórze został zasypany w ciemnościach nocy strzałami z karabinu, które chybiły. Jedna z kul przebiła ścianę, a druga okno, nie wyrządzając na szczęście nikomu szkody.

Policja wszczęła energiczne śledztwo.

Wiadomości gospodarcze

POLSKA NA CZELE POSTĘPU PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Dokonano ostatnio zestawienia wskaźników produkcji przemysłowej dla 18 państw, przeważnie europejskich — za lata 1936 i 1937. Z zestawienia tego wynika, iż największy wzrost wskaźnika produkcji przemysłowej zanotowano w tym czasie w Czechosłowacji (32,3 proc.) następnie w Holandii (26,4 proc.), w Polsce (18,1 proc.). Dalej idzie Bułgaria, Italia, Japonia, Szwecja, Finlandia, Łotwa, Norwegia, Niemcy i t. d. Na uwagę zasługuje, iż wskaźnik produkcji przemysłowej w U. S. A. wzrósł zaledwie o 4,6 proc., we Francji — o 4,4 proc., w Wielkiej Brytanii — o 6,1 proc., a w Belgii zaledwie o 0,8 proc.

GDAŃSKI RYNEK ZBOŻOWY

Gdański rynek zbożowy jest wciąż jeszcze bardzo słaby wskutek wzrostu cen zboża wewnątrz kraju. Na wywóz zboża, nie wynoszący narazie więcej jak 2—3 tysięcy ton, ustalą się fracht na 3 hfl. do Holandii i 3 sh. złote do Belgii za 1.000 kg. Pomimo braku tonażu panuje jednak na rynku tym tendencja zwyżkowa.

POŁOWY MORSKIE W MARCU 1938 ROKU

W przeciągu miesiąca marca złowiono na całym wybrzeżu oraz na pełnym Bałtyku 198.590 kg. ryb o wartości zł. 99.974, z czego na Helu złowiono 33.880 kg. wartości zł. 26.434, w obwodzie gdyńskim 20.050 kg. wartości 7.089 zł., w obwodzie Jastarnia 38.270 kg. wartości 36.246 zł., w połowach dalszych i dalekomorskich 95.140 kg. wartości 24.678 zł.

USTAWA O WYKONYWANIU ZAWODU APTEKARSKIEGO

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 23 z dn. 7 b. m. została ogłoszona ustawa z dnia 21 marca 1938 roku „O wykonywaniu zawodu aptekarskiego". Ustawa ta, obowiązująca na terenie całego państwa, wchodzi w życie z dniem 7 lipca 1938 r.

Podróżuj samolotem

RADIO

WTOREK

8.00 Czas i pieśń. 8.10 Koncert poranny. 9.00 Nabożeństwo. 10.30 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci starszych. 16.15 Utwory salonowe na 4 ręce w wyk. Zofii Romanowskiej i Jerzego Sulikowskiego. 16.50 Pogadanka. 17.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 17.50 „Głuszcze grają". 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzypce techniczne. 18.35 Audycja dla wsi. 19.30 Pieśni francuskie w wyk. Włodzimierza Derwiesa. 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharmonii Lwowskiej. 23.00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 — 15.00 Koncert solistów. 15.00 Pogadanka. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Orkiestra salonowa Winowskiego i Wróblewskiego. 18.00 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów Franciszek Schubert — utwory symfoniczne (II audycja) (płyty). 19.05 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Marwicz jestem" — monolog. 23.15 Piosenki w wykonaniu Chóru Dana (płyty). 22.30 Muzyka taneczna. 21.00 Muzyka lekka (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Droitwich. „Faust" — opera Gounoda.

20.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.

20.30. Paris PTT. „Pasja wg. Św. Jana" — J. S. Bacha.

20.55 Hilversum I. Koncert symfoniczny z udz. Leili Goussean.

21.00 Mediolan „Aida" — opera Verdiego (tr. z La Scali).

ŚRODA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Muzyka (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci. 16.00 „Uczmy się mówić". 16.15 Łódzka Orkiestra Salonowa. 16.50 Pogadanka. 17.15 Muzyka kameralna. 17.50 „Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju we Włoszech" — pogadanka. 18.10 Koncert zespołu „Light Opera Company". 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Grześ" — nowela Ruth-Buczkowskiego. 19.20 Pieśni w wykonaniu Janiny Hupertowej. 19.35 Pogadanka prof. Kotarbińskiego. 19.50 Pogadanka. 20.00 Muzyka taneczna (płyty). 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski. Wyk.: Aleksander Brachocki. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Konkurs chórów regionalnych. 22.35 Muzyka lekka (płyty). 22.50 Dziennik i Kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.00 „Służba wojskowa jako zawód" — odczyt.

17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju we Włoszech — pogadanka.

21.00 Koncert chopinowski — Aleksander Brachocki.

21.45 Kwadrans poetycki — Jan Miernowski.

22.00 Konkurs chórów regionalnych.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Polska muzyka instrumentalna w interpretacji europejskich wirtuozów (płyty). 15.00 Pogadanka gospodarska. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Gra Zespoł Stefana Rachonia. 16.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Felieton. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05 Motywy obce w muzyce francuskiej (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00—2.00. 1. Dziennik. 2. Co słychać w sporcie polskim. 3. Zapomniane utwory W. Gawrońskiego. 4. Pogadanka. 5. Polska muzyka salonowa. — W przerwie ok. godz. 1.25: „Pięć wieków Unii Polski z Litwą" — pogadanka w języku angielskim.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Radio Romania. „Parsifal" — opera Wagnera (tr. z Opery).

20.00 Sztokholm. Koncert symfoniczny.

20.00 Droitwich. Koncert symfoniczny.

20.15 Bruksela franc. Koncert symfoniczny.

20.30 Strasburg. Koncert symfoniczny.

21.00 Rzym. „Die Frau ohne Schatten" — opera R. Straussa.

Wileńskie pismo narodowe

Ukazał się nowy — II (32) — numer narodowego dwutygodnika „Sprawy Otwarte". Powiększony numer zawiera szereg artykułów znanych publicystów wileńskich.

Cena pojedyńczego egzemplarza 20 gr.

Żądać w kioskach i księgarniach kolejowych „Ruch".

Prenumerata kwartalna „Spraw Otwartych" wynosi 1 zł.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Jagiellońska 6 — 19. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Wilno I. nr. 8.

Handel ratalny a żydzi
Konieczne sprecyzowanie

„Niedawanie żydom zarobków — głosi opublikowany ostatnio apel stowarzyszeń polskich do walki z zalewem żydowskim — sprzyjać musi ich wychodźctwu z Polski — jedynemu radykalnemu rozwiązaniu kwestii żydowskiej. Z całą mocą, z całym głębokim przekonaniem o konieczności samoobrony, nawołujemy do niesprzedawania żydom ziemi oraz domów, do niekupowania w żydowskich sklepach, do niekorzystania z usług żydów adwokatów, lekarzy, inżynierów, architektów, artystów i wszelkich innych zawodów".

Ostatni punkt tego apelu wymaga niewątpliwie bliższego sprecyzowania. Równoznaczna z żydolubstwem tolerancja, owoc z żydowskiej mentalności wyrosłego liberalizmu, poczyniła, niestety, zbyt wielkie spustoszenia w umysłach i świadomości licznych Polaków, by można było zaniechać metody kładzenia nowych pojęć „łopatą do głowy".

Na tym miejscu chcemy zwrócić specjalną uwagę na jeden z tych, „innych zawodów", stanowiący ulubione zajęcie żydów i domenę wielkich ich wpływów, a mianowicie na pośrednictwo. Nie będziemy nawet mówić o zbędnym pośrednictwie, tym specyficznie żydowskim procederze, który, stwarzając liczne, z każdego punktu widzenia szkodliwe ogniwa pośredniczące pomiędzy producentem i konsumentem, wypaczył całkowicie nasz aparat dystrybucyjny, powodując ogromną, a dla prawidłowego życia gospodarczego wysoce szkodliwą rozpiętość, między ceną płaconą przez spożywcę, a ceną uzyskiwaną przez wytwórcę. Chodzi nam tutaj o unarodowienie pośrednictwa potrzebnego i pożytecznego, częstokroć nawet nieodzownego, jak np. w handlu ratalnym.

O dogodności, jaką stanowi dla licznych rzesz o stałych, lecz skromnych dochodach możność dokonywania zakupów na kilkomiesięczne raty, pisało się już wielokrotnie. Jest to fakt, którego zapoznawanie wypaczyłoby całkowicie obraz naszej rzeczywistości. Ale faktem równie realnym i równie bezspornym jest, że Polacy powinni korzystać wyłącznie z usług polskich instytucji, ułatwiających nabywanie towarów na raty, a omijać żydowskie, w rodzaju „Tórbo", czy „Kredytu Towarowego Kupców Detalistów", które nie tylko żyją z pośrednictwa pomiędzy polskim kupcem i polskim nabywcą, ale nadto, w sposób zamaskowany, lecz wybitnie planowy, starają się polską klientelę skierować do żydowskich sklepów.

Taki stan nie może być nadal tolerowany, jako niesłychanie szkodliwy dla rozwoju naszego życia gospodarczego, dla rozwoju polskiego stanu posiadania. Czas najwyższy zerwać wszelkie stosunki z żydowskimi przedsiębiorstwami handlu ratalnego. Niech okres obecny, okres wzmożonych zakupów świątecznych i wiosennych, będzie początkiem nowej w tej dziedzinie ery, w której polski konsument nabywać będzie towary od polskiego kupca wyłącznie za pośrednictwem czysto polskich instytucji handlu ratalnego.

H. Jcz.

KWIECIEŃ	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
19	4 - 32	18 - 38
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	23 - 35	7 - 3
WTOREK	Dł. dnia	Przybyło
	14 - 6	6 - 22

Dziś św. Hermogenesa
Jutro św. Teodora

Szczepko i Tońko
w radiowym podwieczorku

Niedzielny podwieczorek przy mikrofonie odbędzie się tym razem t. j. w niedzielę dn. 24. 4. o godz. 17.00 w Tarnopolu. W podwieczorku, transmitowanym na wszystkie rozgłośnie, wystąpią ulubieńcy radiosłuchaczy, Szczepko i Tońko, poza tym Józef Wieszczek, S. Gajda, E. Kopaczyński, orkiestra, chór revellersów, duet cymbalistów polskich, recytator N. Krotkiewicz, oraz M. Pohorylles, który wykona parafrazy fortepianowe.

Rewizja
w szpitalu Rotszylda

Żargonowy „Moment" donosi:

Policja przeprowadziła rewizję w szpitalu Rotszylda w Wiedniu. Przejrzano wszystkie dokumenty i przesłuchano personel szpitalny. Policja aresztowała doktora Maksa Wachstema, asystenta profesora Leona Hessa.

Nie oprą się fali
a „5 rano" nie pomoże

Żydowska „5 rano" zwróciła uwagę na nasz artykuł „Siła ludzka nie przeszkodzi" i tak pisze:

„Przez kilka dni nie było w „ABC" artykułu o kwestii żydowskiej. Więc redakcja postanowiła się zrehabilitować: p. J. K. kropnął artykuł wstępny pod tytułem: „Siła ludzka nie przeszkodzi".

Autor zaczyna od tego, że propaganda w sprawie żydowskiej już nie wystarcza. Trzeba przejść od słów do czynów. Na terenie gospodarczym są już „czyny", to prawda, ale trzeba zacząć usuwać żydów z różnych organizacyj społecznych. I tutaj, stwierdza „ABC" zrobiony już został początek. Ten początek jednak nie wystarczy. Przede wszystkim trzeba, zdaniem „ABC", usunąć „przeszkody". Taką przeszkodą jest to, że cały szereg stanowisk społecznych, gospodarczych i politycznych zajmują ludzie, którzy dotychczas z tych, czy innych względów, nie decydują się pójść w całej pełni na rozwiązywanie sprawy żydowskiej".

Ludzie ci będą musieli się zdecydować, albo ustąpić, bo nie oprą się fali, która idzie.

Defraudacja
Cyganka

Dodatkowo ujawniono, że sprzeniewierzona suma przez sekretarza miejskiego Alfonsa Cyganka z Katowic wynosi przeszło 12.000 zł. Cyganek potwierdził wysokość tej sumy. Tłómaczy się, że jednak na własne cele zużył tylko 500 zł., a resztę rozpożyczył.

Dziś kupon dla bezrobotnych

Kursy Samochodowe
dla Czytelników „ABC"

Dziś umieszczamy 2 kupon uprawniający do uzyskania jednego z 2 miejsc bezpłatnych na naszych „Kursach samochodowych dla Czytelników ABC". Będą to miejsca na Kursie Zawodowym, tak, że damy bezrobotnym nowy fach i możność uzyskania pracy.

Aby uzyskać jedno z dwu bezpłatnych miejsc, należy przesłać do Redakcji ABC (Al. Jerozolimska 121, trzy specjalne kupony, prawidłowo wypełnione, do dnia 25 kwietnia. W numerze dzisiejszym umieszczamy Kupon Nr. 2, następny ukaże się w ciągu najbliższych dni.

„Kursy Samochodowe dla Czytelników ABC" są organizowane przez naszą Redakcję w porozumieniu ze Szkolą Kierowców Samochodowych H. Prylińskiego.

Kursy będą prowadzone w dwu grupach; Kurs zawodowy na zawodowe prawo jazdy i Kurs Amatorski. W czasie trwania obu kursów uczestnicy ich zapoznają się praktycznie z robotami warsztatowymi, szczegółową budową silnika samochodowego, przepisami drogowymi i wykładami teoretycznemi i jazdy samochodem.

Kursy H. Prylińskiego, są jedną z najlepszych szkół samochodowych i gwarantują naszym Czytelnikom zdanie egzaminu i uzyskanie Prawa Jazdy.

Kursy rozpoczną się 25 kwietnia r. b.

Opłaty za kursy będą o 25% niższe od normalnych i będą wynosić za kurs amatorski (dżentelmeński) 75 zł. za kurs zawodowy 112 zł. 50 gr. zamiast 100 i 150 zł. pobieranych normalnie.

Nauka jazdy trwa aż do zdania egzaminu.

KUPON № 2

na uzyskanie bezpłatnego miejsca na „Kursach Kierowców Samochodowych dla Czytelników ABC.

Imię i nazwisko ....

....

Adres ....

Nr. karty bezrobocia ....

Wyciąć i przesłać do Redakcji ABC, Al. Jerozolimska nr. 121.

Aby zostać przyjętym na kurs i uzyskać 25% zniżki.

Czytelnicy ABC muszą przedstawić w Szkole Kierowców H. Prylińskiego 5 kuponów umieszczanych w naszym piśmie.

Czytelnicy ABC będą mogli opłaty szkolne rozłożyć sobie na dogodne raty.

„ABC" dla Śląska

Oddział „ABC" w Katowicach, ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

13-letni poszukiwacze przygód
jeden powrócił do domu, drugi zginął bez wieści

Do Orzegowia powrócił po długotrwałej włóczędze 13-letni Rudolf Nogly, który zbiegł z domu rodziców w poszukiwaniu przygód. Towarzysz jego, 13-letni Alfons Cuber dotąd nie powrócił. Nogly rozstał się z nim jeszcze w dniu 10 bm. w Zazdrości (pow. pszczyński), gdzie przez 2 dni bawili u pewnego gospodarza. Przed rozstaniem się gospodarz ten polecił Cuberowi swego znajomego w Gardawicach, gdzie chłopiec miał się udać. Zwierzył się on jednakże Noglemu z niechęci do życia i zamiaru popełnienia samobójstwa.

„As" przemytników śląskich
zesłany do Berezy

KATOWICE, 18. 4. Znany na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego organizator licznych szajek przemytniczych, Abram Icek Rappaport z Sosnowca (Marsz. Piłsudskiego 42), wsławiony kilkoma większymi aferami przemytu futer z Lipska dla hurtowników warszawskich, został na mocy decyzji władz województwa kieleckiego zesłany do Berezy Kartuskiej. Mimo skazujących wyroków, Rappaport był nadal niepoprawny i dalej trudnił się organizowaniem na wielką skalę przemytu do Niemiec, bardziej się tylko konspirując.

Katastrofa
samochodowa

Na szosie pomiędzy Piekarami Śl. a Koziową Górą wpadł samochód osobowy prowadzony przez dr. Tadeusza Knażyckiego z Rybnika (Zamkowa 3) na jadącego rowerem Pawła Przybyłę z Żyglina. Przybyła uległ ciężkim okaleczeniom głowy, rąk i nóg; nieprzytomnego odwiózł go lekarz do szpitala powiatowego w Piekarach Śl. Kto ponosi winę wypadku, wykażą dochodzenia.

Złóż ofiarę na F.O.M.

JACEK BRZEZINA 72)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Margaret przysunęła się bliżej do Destroya, oparła się o jego ramię, jak gdyby ciepłem swojego ciała chcąc mu dodać otuchy.

— Jego Wysokość, Emir Achmed, co wie o tej sprawie i co robił poprzedniej nocy? — Stalowe niemal spojrzenie Gibsona wpiło się w kuweickiego kacyka. Jego ironiczny uśmiech zdawał się doprowadzać do pasji zimnego Anglika.

— Wyszedłszy wcześniej od Wetmora, udałem się do swojego pałacu, gdzie spędziłem resztę nocy.

— Dziękuję. Choć jestem pewien, że Ekscelencja wie daleko więcej, nie będę go już jednak pytał. Chwilowo zeznania złożone wystarczą mi! Margaret Landon, co pani może powiedzieć?

Margaret poczuwszy przy boku obecność Stanleya, zupełnie zmieniła się. Była taką, jak zwykle — uroczą kobietką, wesołą i nieco arbitralną, pozbawioną jakiegokolwiek cienia histerii.

— Chyba tylko tyle, że wobec częstych zamachów na pana Stanleya, przypuszczam, iż śmierć Wetmora nastąpiła przypadkowo. Wzięto go za kogo innego!

Dwóch ludzi drgnęło na te słowa. Stanley i Rypka. Gibson przejechał po twarzy chustką i zastanowił się chwilę.

— Przypuszczenie pani jest błędne. Wetmore został zabity w swoim pokoju, a poza tym ukradziono mu perły!

— Słyszałam, że znaleziono go w łóżku pana Stanleya!

— Tak, lecz między morderstwem a znalezieniem ciała upłynęło sporo czasu. Wiele się wtedy mogło zdarzyć! Dziękuję!

Margaret wyglądała na speszoną. Teorię swoją uważała za bezwzględnie słuszną...

— Doktór Rypka, co pan może powiedzieć?

Rypka zbudził się z głębokiego zamyślenia, w jakim się od pewnego czasu znajdował. Powiódł spod zmrużonych powiek spojrzeniem po wszystkich obecnych, zatrzymał dłużej wzrok na Stanleyu i wykrzywił w złośliwym uśmiechu swoje mięsiste usta.

— Po zakończeniu wczorajszej partii wróciłem do siebie i zastałem wezwanie do Jahry, do mojego przyjaciela Araba, który ciężko zaniemógł. Wsiadłem w samochód i przyjechałem tutaj.

— Ma pan na to świadków?

— Mam!

— Dziękuję. Na dalsze pytania odpowie mi pan później. Stanley McBride vel Destroy, co pan wie o całej sprawie?

— Nic!

— Dlaczego wyjechał pan nocą z Kuweitu?

— Tak mi się podobało!

Gibson przełknął ślinkę.

— Czy pan orientuje się, że podobnym mówieniem obciąża się?

— Według pańskiego zdania, panie Gibson!

— Michał Kłopot, a pan co powie?

— To samo, co Destroy!

— A pan, panie Canning?

— Naprzód poczekam, aż pan powie, co robił owej tragicznej nocy!

Zapanowało milczenie. Wszyscy zastygli, jak gdyby czekając na coś, co miało się stać. Jedna Margaret przerażonym wzrokiem spoglądała na Stanleya, nie mogąc pojąć jego taktyki.

— Ależ, Stanley, czemu nie chcesz nic mówić?! Oni ciebie posądzają o morderstwo. Broń się, udowodnij im, że to nieprawda...

Stanley uścisnął jej dłoń.

— Dziękuję ci, że wierzysz w moją niewinność, ale zrozum, że nic nie mogę powiedzieć!

Gibson stłumił wreszcie w sobie wściekłość na Canninga. Przygniótł ręką zjeżoną nieco czuprynę i odchrząknął głośno.

— Czy nikt z państwa nie ma już nic do powiedzenia w tej sprawie?

— Ja!

Wszystkie oczy skierowały się w stronę doktora Rypki. Wstał. Oczy jego dziwnie błyszczały, prawa ręka tkwiła znacząco w kieszeni marynarki.

— Wiem, kto zamordował Wetmora, wiem dlaczego i mogę to udowodnić!

— Kto? — Nawet suchy głos Gibsona wyrażał zdenerwowanie i niecierpliwość.

— S t a n l e y D e s t r o y, przemytnik broni, podburzacz wahabitów do powstania przeciwko Imperium brytyjskiemu!

— Ł ż e s z !

Wzrok audytorium skierował się w stronę drzwi. Stał w nich niczym kolos wykuty z kamienia, z rękami w kieszeniach, z rozwichrzoną siwą czupryną i groźnie błyskającym sponad okularów wzrokiem doktór Baad.

ROZDZIAŁ XXIII

PRZYBYSZ Z PUSTYNI

Fioletowo-czarna ściana, sięgający chmur wał, oddalała się z ponurym wyciem na północ. Ostatnie podmuchy huraganu mąciły powierzchnię piasku. Raz jeszcze usiłowała dźwignąć swą potężną kolumnę groźna trąba, lecz niczym zmiękły flak osiadła z powrotem na wypalonej słońcem płaszczyźnie.

Słońce, niewidzialne od godziny, wychyliło swoje czerwone oblicze, by spowić znowu przeklętą przez Boga i ludzi pustynię zabójczymi promieniami. Unoszący się w powietrzu pył zwolna opadał i rozpływał się, jak poranna mgła, zebrana nad łąkami.

Rozbudzona siłą niepokonanego żywiołu pustynia, grzmiąca huraganem wiatru i świstem tartego o siebie piasku, wracała do normalnego wyglądu. Cisza, władczyni tych obszarów, zasiadała na swoim królewskim stolcu.

(D. c. n.)

W głównej kwaterze Blüchera

Rozmowa z adiutantem marszałka

W prasie amerykańskiej ukazały się sprawozdania z wywiadu, jaki odbyli wysłannicy dzienników amerykańskich z adiutantem marsz. Blüchera w głównej siedzibie dowódcy sił zbrojnych sowieckiego Wschodu. Amerykanie udali się do jego willi w Chabarowsku w towarzystwie współpracownika jednego z pism paryskich.

„Willa jest pilnie strzeżona przez oddział olbrzymich chłopów po 2 m. wysokości każdy. Mimowoli przypominają się czasy dawnych grenadierów.

Wprowadzają nas do poczekalni, gdzie znajduje się już wielu dziennikarzy. Towarzyszący nam Francuz jest widocznie zdenerwowany.

— Od dawna już stara się bezowocnie o audiencję u czerwonego marszałka.

Wychodzi do nas młody oficer z inteligentną, subtelną twarzą. O wysokiej randze jego świadczą dwa romby na kołnierzyku.

— Tow. Blücher nie udziela wywiadu — oświadczył na wstępie. O wszelkie informacje proszę zwracać się do komitetu partyjnego.

Ogólne rozczarowanie, miny wydłużają się.

— Niestety, tow. Blücher nigdy nie udziela wywiadów. Jednak polecono mi odpowiedzieć na wszelkie pytania panów.

Momentalnie wszyscy chwytają za pióra i notatniki. Padają pośpiesznie zadawane pytania.

—Czy gen. Blücher uważa wojnę z Japonią za nieuniknioną?

— Rząd sowiecki pragnie pokoju i uczyni wszystko, aby go zapewnić... Nie pragniemy wojny z Japonią i o ile to od nas zależy, postaramy się uniknąć konfliktu.

— A jak pan sądzi, czy Japonia sama nie rozpocznie wojny?

— W tym wypadku panowie zwracają się pod niewłaściwym adresem. W każdym razie zadaniem głównodowodzącego jest być przygotowanym na wszelkie ewentualności.

— Czy nazwisko „Blücher" — to pseudonim?

— Nie rozumiem panów. Każdy sowiecki obywatel może sobie wybierać nazwisko, jakie mu się podoba.

— Z jakiej rodziny pochodzi marsz. Blücher?

— Marszałek jest synem robotnika. Wszelkie szczegóły znajdą panowie w wojskowej encyklopedii.

Pada ryzykowne pytanie:

— Czy marszałek Blücher jest w opozycji do rządu?

— Znowu nie rozumiem panów. Towarzysz Blücher jest członkiem Centralnego Komitetu Partii i oczywiście zwolennikiem jej generalnej linii.

Adiutant odpowiada na wszystko jak papuga, widocznie od dawna udziela podobnych wywiadów. Zadawanie dalszych pytań nie ma sensu. Rezygnujemy z wywiadu, gdyż marszałka podobno nie ma w Chabarowsku."

Żydzi obrażeni na „ABC"

Pierrot w roli prokuratora

Pierwszy Sejm na Madagaskarze

Żydowski „Nasz Przegląd" oburzył się strasznie na „ABC". Za co? A no przeczytajmy:

W dniu wczorajszym pismo „ABC" zamieściło obok nagłówka motto: „Izraelici, to niebezpieczne robactwo". Joachim II Brandenburgski". Nie wiemy, kim był Joachim II Brandenburgski i wcale nie chcemy o tym wiedzieć. Interesuje nas co innego. Interesuje nas to, że pismo, wychodzące w Warszawie może umieścić na naczelnym miejscu zdanie, znieważające Naród, słaby teraz wprawdzie, bezbronny, ale Naród starożytny, kulturalny, w którego łonie powstały największe religie ludzkości. Wątpię, czy jakiekolwiek pismo ośmieliłoby się wydrukować podobne zdanie o jakimkolwiek innym Narodzie, czy mogłoby to ujść — bez konsekwencji. Wolno natomiast wydrukować zdanie: „Izraelici — to niebezpieczne robactwo".

Twierdzenie, że żydzi są narodem bezbronnym jest prawdziwą rewelacją. Sądziliśmy dotychczas, że żydzi są narodem aroganckim, a tu „Nasz Przegląd" wykazuje aż przesadną skromność.

Pretensja „Naszego Przeglądu", że nie piszemy w analogiczny sposób o innych narodach jest dość dziwna, jeśli się weźmie pod uwagę, że żydzi sami przecież uważają się za naród wyjątkowy.

P. Pierrot (on to bowiem jest autorem tych żalów) tak ciągnie dalej:

Nie o to chodzi, czy plugawe obelgi mogą ugodzić w honor Narodu Żydowskiego. Plwociny i grudki błota nie dosięgają tego wysokiego miejsca, jakie zajmuje Izrael. Straszna natomiast jest ta zuchwałość, ta pewność siebie, z jaką rzuca się obelgi.

Być może, w porównaniu z tym, co się teraz dzieje, jest to sprawa drobna. Ale jakże charakterystyczna! Z jednej strony zuchwalstwo tych, którzy usiłują obrazić Naród Żydowski, z drugiej, żydowska bierność, rezygnacja, zwiększająca się nieczułość na zniewagi.

Czy p. Pierrot pragnie, by żydzi przestali być nieczuli i zaczęli częściej pikietować przed „ABC"?

Wreszcie p. Pierrot kończy:

Czy nie należałoby zgłosić do Sejmu projektu ustawy o ochronie godności i dobrego imienia każdego Narodu? Poszanowanie imienia każdego Narodu powinno płynąć z tej samej zasady moralnej, z jakiej wypływa poszanowanie godności każdego człowieka.

Nie to jest w tej chwili ważne, czy taka ustawa miałaby szanse uzyskania większości, ważne jest to, aby upomnieć się o ochronie imienia Narodu. Niechże będzie wiadome, czy wolno obrażać jakikolwiek Naród.

P. Pierrot zanadto się spieszy. Ustawę o ochronie godności Narodu Żydowskiego uchwali bowiem dopiero pierwszy Sejm żydowski na Madagaskarze.

Kury i bracia zagraniczni

mają ratować polskich żydów

Jeśli nie można „po nad" to trzeba „pod"

W jednym z ostatnich numerów „Hajnta" ukazał się artykuł poświęcony ubojowi rytualnemu, a napisany przez samego Apolinarego Hartglasa.

P. Apolinary żydowskim zwyczajem zadaje filozoficzne pytania:

„Czy my naprawdę jesteśmy tak zupełnie niewinni w tej sprawie? Czyśmy sami nie okazali i to w lepszych czasach, kiedy mieliśmy większe polityczne możliwości — że możemy spokojnie deptać nogami nasze religijne uczucia i nasze prawa obywatelskie?

P. Apolinary wraca myślą do dawnych dobrych czasów:

„To było jeszcze w grudniu 1919 r. Żadnego Hitlera jeszcze wtedy nie było. Hasła tolerancji, praw mniejszości narodowych obowiązywały wtedy w całej pełni. To były miodowe miesiące wolności. Z żydami — zarówno własnymi, jak także — i to więcej jeszcze — amerykańskimi i angielskimi liczono się wtedy ogromnie. Konstytucji jeszcze nie było, ale traktat o mniejszościach gwarantował nam wolność religijną, obywatelskie równouprawnienie i święcenie szabatu i wtedy Sejm przyjął ustawę o godzinach pracy i wprowadzono także przymus święcenia niedzieli.

Wtedy jeszcze nikt nie był taki cyniczny w antysemityzmie, jak dziś".

P. Apolinary zarzuca ortodoksyjnej „Agudzie", że w decydującym momencie zawiodła, twierdząc, że „jeżeli niemożna przejść ponad, to trzeba pod".

Po tym niestety było zapóźno, gdyż

„Nawet podczas rządzenia Bartla próby zniesienia przymusowego wypoczynku niedzielnego nie pomogły; pomyślny kurs rządowy z lat 1926 — 1928 szybko się zmienił".

I znowu p. Apolinary wspomina żałośliwie stracone okazje:

„Gdyby wtedy, 18 lat temu, nie opuszczono bojaźliwie pierwszych pozycyj, którychby można było obronić — tobyśmy dziś silniejsi byli w walce. Gdyby wtedy nie posługiwano się polityczną metodą „ponad i pod", wtedy kroczyłoby się po drodze lepszej i godniejszej politycznie i uniknęłoby się wielu porażek, które nas osłabiły".

I dlatego:

„Sytuacja jest zła, czasy ciężkie. Może zniesienie szechity nie zostanie wprowadzone. Może jeszcze zostanie uchylone. Trzeba się jednak przygotować. Samymi słowami nic nie pomożemy. Trzeba walczyć, trzeba protestować. Trzeba sprobować wszystkich legalnych środków. Ale nie można zapomnieć, że koniunktura jest nie pomyślna i środki nie są dobre. Możemy przegrać. Ale trzeba wykorzystać przerwę. Trzeba się przygotować, aby zająć jakieś pozycje w walce".

Ale od czegoż żydowskie „kepełe". Na wszystko jest sposób:

Zastanówmy się więc obecnie, czy się nie uda podczas przerwy zorganizować całą sprawę inaczej, wychodząc z pewnych prawnych ogólników. Ustawa o kahałach żydowskich obowiązuje kahały do troszczenia się o koszerne mięso dla ludności żydowskiej. Dlaczegóż więc nie starać się otrzymać pozwolenia od rządu, żeby kilka większych kahałów urządziło własne rzeźnie, albo otrzymało dla siebie część miejskich rzeźni? W takiej kahałowej rzeźni zabijano by rytualnie określoną ilość bydła i znowu kahały same rozprzedawałyby mięso we własnych jatkach przez specjalnych urzędników; część mięsa większe kahały przesyłałyby mniejszym miasteczkom i mniejsze kahały także sprzedawałyby je we własnych jatkach przez własnych urzędników. Cała sprzedaż pod kontrolą kahału i władz policyjnych, byłaby tylko sprzedażą detaliczną, tylko dla konsumentów, i rozumie się, tylko dla żydów, wtedy nie można będzie powiedzieć, że całe społeczeństwo musi nieść ciężar rytualnej szechity. Wtedy nie możnaby było obwiniać żydowskich rzeźników o to, co nie jest.

Wiadomo, jeśli nie można „nad" trzeba „pod". A p. Apolinary ma jeszcze inne wyjście: drób. Pisze więc:

Mianowicie, według ustawy o szechicie nie można bić rytualnie drobiu w otwartych rzeźniach; a więc można bić tak w domach. Byłoby dobrze rozwinąć propagandę, żeby żydzi więcej jedli drobiu, niż mięsa. Jednocześnie możnaby było rozwinąć między żydami w małych miasteczkach hodowlę drobiu.

Hodowla drobiu — to całkiem poważna gałąź gospodarstwa, którą można uprawiać na całkiem małej przestrzeni, a nawet na zwyczajnym, małomiasteczkowym podwórku.

Jak prowadzić hodowlę drobiu i jak przy tym zarobić — niech nam powiedzą niemieccy żydzi w Palestynie.

W naszych małych miasteczkach można zrobić to samo — nie koniecznie w takim wielkim zakresie, jak w Palestynie. Pod kontrolą instruktorów - specjalistów, i przy pomocy małych pożyczek, a także w formie kooperatyw producentów można rozwinąć między ludnością żydowską tę nową gałęź gospodarczą.

Gdyby ludność żydowska spożywała więcej drobiu, toby można było całe masy małomiasteczkowych żydów przenieść z drobnego handlu do tego nowego zajęcia. I rozumie się, wtedy ceny drobiu spadłyby, a zniesienie szechity straciłoby swoją ostrość.

P. Apolinary jest przy nadziei i pisze:

Przy dobrych chęciach, zjednoczonym siłami i przy pomocy finansowej naszych zagranicznych braci można w ten sposób z prześladowania zrobić błogosławieństwo.

Nad tym warto się zastanowić.

A więc „bracia zagraniczni" pomogą prześladowanie zamienić na błogosławieństwo.

Tragiczna śmierć 5-letniego chłopca

Świecie. (a) W sieczkarni p. Czajkowskiego w Bruchniewie (pow. świecie) synek zatrudnionego tam robotnika Parola doszedł tak blisko do maneżu, iż został porwany przez tryby, które zdruzgotały mu nogę. Chłopczyk przewieziony do szpitala w Świeciu niebawem zmarł.

Żydowski „Nowy Głos"

pomieszcza cyniczny wierszyk

o kardynale w edeńskim

Ze Lwowa donoszą nam:

Żydowski „Nowy Głos" na wieść o prohitlerowskim stanowisku kardynała Innitzera w okresie plebiscytu zamieszcza sobie taki cyniczny wierszyk.

O tej posadzie zawsze marzyłem,
Lecz gdy to „Heil' przeczytałem,
Natychmiast zdanie swoje zmieni-[łem,
I nie chcę już być kardynałem.

Zuchwały żyd niechby sobie robił dowcipy o swojej kandydaturze na posadę cadyka, bo mu z tym bardziej... do pejsów.

Jak na zachowanie się przybłędy w katolickiej Polsce — troche za wiele arogancji.

Wyścig pracy w Węgrowie

Rekord pobiło starostwo

Otrzymaliśmy ciekawy dokument świadczący o „sprawności" pracy starostwa w Węgrowie. Jest to pismo do Zarządu Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Węgrowie. W piśmie tym podpisany za starostę pan wicestarosta Władyka donosi:

„Powołując się na decyzję Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę z dn. 26. IX. 1935 r. L. B. S. II — 5/79, Starostwo uchyla pismo swe z dn. 3. IX. 35 r. L. B. 8/246 w sprawie unieruchomienia działalności organizacyjnej Oddziału Związku w Węgrowie".

Pismo nosi datę 18 lutego 1938 r. — a więc od czasu decyzji Komisariatu Rządu upłynęło 2 lata i 5 miesięcy. — Przez tak długi okres czasu starostwo przygotowywało swoje pismo. Istotnie rekord szybkości.

Tainy skład amunicji

w płonącym domu

ŁUNINIEC, 18. 4. We wsi Sienkiewicze, powiatu łuninieckiego wybuchł niebezpieczny pożar. Ogień powstał jednocześnie w dwóch zabudowaniach.

Z pomocą pospieszył oddział KOP-u pod dowództwem mjr. Dyszkiewicza.

Silny wicher bardzo utrudniał akcję ratunkową i cała wieś złożona z ponad 100 domów była zagrożona, lecz dzięki energicznej akcji kopistów spłonęło tylko dwie zagrody.

Akcja ratunkowa była również i z tego powodu utrudniona, bowiem nastąpiły niespodziewane wybuchy ukrytej potajemnie w tych zabudowaniach amunicji. Policja prowadzi obecnie w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Groźny pożar

INOWROCŁAW, 18. 4. (wi). W zabudowaniach gospodarczych Bartza w Trlągu groźny pożar, strawił wielką oborę i chlewy. Przybyłe 7 straży pożarnych zdołały ogień zlokalizować, zabezpieczając pobliskie zabudowania. Pożar powstał prawdopodobnie od porzuconego niedopałka papierosa po odejściu bezdomnych włóczęgów.

Masowe rewizje i aresztowania

wśród członków b. Zelaznej Gwardii

Znaleziono jakoby znaczną ilość broni

BUKARESZT, 18. 4. Wczoraj wieczorem ogłoszono następujący komunikat urzędowy: Organy policji i żandarmerii przejęły ostatnio szereg ulotek propagandowych rozpowszechnianych przez osobników, którzy należeli do rozwiązanej organizacji „Wszystko dla ojczyzny". (b. Żelazna gwardia). Podczas rewizji znaleziono u tych osobników broń i amunicję, posiadaną nielegalnie. Rodzaj tej broni składającej się z karabinów maszynowych i ręcznych oraz granatów, dowodzi, że nie chodziło tutaj o środki obrony osobistej. W obliczu tych faktów ministerstwo spraw wewn. nakazało przeprowadzenie rewizji domowych u wszystkich dawnych kierowników rzeczonej organizacji. Rewizje te zostały dokonane wieczorem dn. 16 bm. bez żadnych incydentów, zaś rezultaty ich potwierdzały całkowicie przypuszczenia władz bezpieczeństwa. Wszystkie osoby, u których znaleziono broń i amunicję, zostały aresztowane i przekazane władzom sądowym z zachowaniem przepisów prawnych. Należy podkreślić, że cały ten ruch nie wykroczył poza ograniczony ściśle krąg zawodowych agitatorów, podczas gdy szersze masy obywateli pozostały wobec niego całkowicie obojętne.

Marszałek Averescu wystosował do b. premiera prof. Jorgi pismo, w którym składa mu powinszowania z okazji podjęcia akcji mającej położyć kres t. zw. ruchowi legionistów oraz wyraża gotowość wystąpienia w charakterze świadka w procesie sądowym.

Zamknięcie dzienników

BUKARESZT, 18. 4. Dzienniki „Cuvantul" i „Bunacestire", które uchodziły za organy rozwiązanej Zelaznej Gwardii, zostały z polecenia władz, zamknięte na czas nieokreślony bez podania motywów.

Tragiczna przejażdżka

Nadzieja Grabluk, lat 17 i Zynowia Kozula, lat 18, m-ki wsi Woronie pow. stolińskiego chcąc przejechać łódką przez jezioro, wpadły do wody i utonęły. Zwłoki wydobyto po 30 minutach.

Gdy żelazna wola

napotka wolę stalową

P. Witold Ipohorski - Lenkiewicz w ostatnim numerze „Płomieńczyka" pisze:

Wielkie zamiary wodzów Trzeciej Rzeszy w jednym tylko przypadku mogłyby się nie udać lub ulec wypaczeniu. Wtedy mianowicie — gdy olbrzymi kompleks dynamizmu i żelaznej konsekwencji, jakim jest dzisiaj państwo swastyki, napotka na swej drodze inny kompleks interesów, woli i determinacji. Nie zawsze bowiem w dziejach rozstrzygał o wynku walki stosunek suchych liczb. Niezawsze też udało się uniknąć starcia prostą demonstracją swojej przewagi. Gdy Cesarstwo Niemieckie zażądało od Belgii prawa przemarszu przez jej terytorium, odpowiedź brzmiała: „Belgia nie jest drogą, lecz państwem". Gdy przed Termopilami Kserkses zażądał wydania broni przez Spartańczyków, otrzymał odpowiedź: „Przyjdźcie i weźcie!" Niezawsze też wkraczające do obcego kraju wojska witane będą, jak w Austrii, okrzykami i wywieszaniem flag. Istnieją przypuszczalnie kraje, w których wkraczająca armia może spotkać się z innymi nastrojami i z innym powitaniem. „Historia jest posłuszna woli ludzkiej" — pisał Adam Skwarczynski, lecz sytuacja wikła się i komplikuje, gdy czyjejś żelaznej woli przeciwstawi się wola — stalowa.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-89 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3a Tel. 68.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria) Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3a I piętro Tel. 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń. Al. Jerozolimska 3a tel. 727-33 Konto PKO 23400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10- 13 : 15 -18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34, tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477 Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 6.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt) na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3a Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 7-27-33

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej". Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.